

DZIENNIK ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

Przedpłata miesięczna Mkp 900.000

Redakcja i Administracja przy ul. Ciężarowej 1. 18 Tel. 64.

Przedpłata miesięczna Mkp 900.000

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryjowy jednosłupowy (6-linowy) Mk 13000 W rubryce „Nadesłane”, na pierwszej stronie lub w tekście (3-linowy) jeden wiersz milimetryjowy Mk 50000 Za układ tabelaryczny 50% dodatku. Ceny obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Rocznik 18/I

Cieszyn, niedziela 30 grudnia 1923

Nr. 239

Polska ludność w Czechosłowacji.

Cieszyn, 29 grudnia.

Polacy na Czeskim Śląsku nie ustają w ciężej, lecz wytrwalej i skutecznej pracy nad utwierdzeniem swego stanu posiadania na Śląsku, nad rozszerzeniem ram, w jakie wzięte jest ich społeczne i narodowe życie.

Zaznacza się postęp pod względem szkolnictwa. W bieżącym roku uzyskali Polacy otwarcie polskich szkół w Dąbrowie i Rychwałdzie. Stało się to po uporczywej trzyletniej walce i otworzenie tych oświatowych placówek w tych według spisu ludności — straconych dla polskości gminach — napawa tamtejszych Polaków otuchą.

Posiadają w tej chwili Polacy z za Olzy 6 szkół wydziałowych. W roku bieżącym otwarto mianowicie szkoły wydziałowe w Łazach i Bystrzycy, przedtem zaś istniały wydziałowe szkoły we Frysztacie, Niemieckiej Lutyni, w Karwinie i Śląskiej Ostrawie. Pięć tych szkół wydziałowych utrzymuje Macierz Szkolna, jedna tylko karwińska jest publiczna. Do tej chwili nie pozwolił jeszcze czeski rząd otworzyć siódmej szkoły wydziałowej w Czeskim Cieszynie, zabiegi jednak w tym kierunku nie ustają.

Z najwyższym uznaniem podnieść należy ofiarną, mądrą i owocną działalność Macierzy Szkolnej na Czechosłowacji i ogromną ofiarną tamtejszego polskiego społeczeństwa na cele kulturalno-oświatowe. Wydatki są olbrzymie, bo Macierz utrzymuje przecież prócz licznych ludowych i szkół wydziałowych — gimnazjum w Orłowej. Rozwój i owocna działalność Macierzy są zaś możliwe przede wszystkim dlatego, że całe polskie społeczeństwo w Czechosłowacji bez różnicy wyznań religijnych i politycznych przekonań oraz rozdziałów społecznych, jednomyślnie pracę Macierzy uważa za swoją.

Wybory gminne, jakie odbyły się w tym roku na Czeskim Śląsku, chociaż nie wszędzie uświadniły całą siłę polskiego żywiołu, wypadły naogół dobrze i poprawiły niejednokrotnie wyniki spisu ludności. Ujawniły przede wszystkim jednolitość i zwartość polskiego żywiołu, zdolnego do wspólnych wystąpień mimo wszelkie różnice.

Oddały nade wszystko wybory rady we wielu gminach z powrotem w ręce Polaków po trzyletnich rządach mianowanych administracyjnych komisarzy. Istnieje jednak jeszcze 25 takich gmin, gdzie mimo wyborów, korzystnych dla Polaków, a dokonanych, jak wiadomo, już 16 września, ciągle jeszcze skutkiem rekursu rządzą komisarzy. W kilku wsiach czeski rząd uwzględnił rekursy, wobec czego tamtejsi Polacy raz jeszcze będą mieli sposobność zaznać swą sprawność i narodowe wyrobienie.

Jak donosi „Gazeta Kresowa” odbyło się 22 grudnia Walne Zgromadzenie „Zrzeszenia zastępców gmin”. Było 82 delegatów z 39 gmin. Do zarządu wybrano Krutkę Emila z Piotrowic jako przewodniczącego i jego zastępcę J. Santariusza z Podobory, dra. Jerzego Bałona z Frysztatu jako sekretarza, Karola Buzka z Końskiej i Jana Cimałę z Wędryni, Izzydora Kopeczkiego z Jabłonkowa i Józefa Holesza ze Zabłocia. Celem Stowarzyszenia jest współdzia-

łanie i wzajemne wspieranie się gmin oraz zapoznanie się z ustawami, w którym to celu zwoływane będą zjazdy powiatowe, wydawane broszurki i pouczenia. Zrzeszenie stworzy sekretariat.

Będzie to niejako przedstawicielstwo Polaków na Śląsku Czechosłowackim wobec czeskich władz. Jest to tem konieczniejsze, że rozchodzi się w tej chwili o istnienie tak zwanego śląskiego zupaństwa. 21. przyrzeczonego Śląskowi przed trzema laty. W ostatnich czasach dużo się mówi o rzekomem zarzuceniu tej żupy i wcieleniu Śląska do Moraw. Utworzenie ta-

Ostatnie wiadomości

Dalsze prace nad sanacją finansową. W celu przeprowadzenia jednolitego planu finansowo-gospodarczego oraz uzyskania całkowitego obrazu gospodarki wszystkich przedsiębiorstw i zakładów państwowych, Min. Skarbu wystąpiło na Komitet Ekonomiczny z wnioskiem: 1) aby bilanse wszystkich przedsiębiorstw i zakładów państwowych były sporządzone od 1 stycznia 1924 r. w złotych frankach; 2) wierzytelności i długi z poprzedniego okresu mają być przeliczone według kursu złotego franka w dniu rozpoczęcia danego okresu, zaś powstałe w ciągu okresu sprawozdawczego według średniego kursu franka złotego w danym miesiącu; 3) całkowity majątek i inwentarz państwowych zakładów ma być na dzień 1 stycznia 1924 r. ustalony i przeszacowany w złotych frankach; 4) utworzenie Komitetu finansowego państwowych przedsiębiorstw, złożonego z delegatów poszczególnych ministerstw z sekretarzem generalnym K. E. M. na czele.

Nad czym będzie Sejm obradował. Porządek dzienny posiedzenia sejmowego w dniu 4 stycznia 1924 obejmuje sprawę pełnomocnictw wyjątkowych, trzecie czytanie ustawy o skreśleniu artykułu 89 ustawy o podatku majątkowym, trzecie czytanie ustawy o obowiązkach stosowania wskaźnika drożyznianego.

P. Moskałewski pozostaje. Prezes Ministrów polecił na podstawie jednomyślnej uchwały Rady Ministrów z dnia 20 bm. dotychczasowemu nadzwyczajnemu komisarzowi oszczędnościowemu, wojewodzie lubelskiemu, Moskałewskiemu, dalsze prowadzenie jego funkcji.

Zmniejszenie się bezrobocia. Według danych urzędowych, w okręgu siedleckim uruchomiono cukrownię w Elżbietowie, zatrudniającą 256 osób. W Białymstoku uruchomiono 2 włókiennicze fabryki, a w dwóch innych zaprowadzono drugą zmianę, wskutek czego znalazło zajęcie dalszych 200 osób. Z Jarosławia wyjechało 150 robotników na roboty rolne do Francji. Powyższe dane obejmują okres od 6 do 15 grudnia br.

P. K. K. P. wprowadza nowe kredyty w złotych polskich. Minister sprawiedliwości wydał okólnik w sprawie regulowania rachunków, opiewających na złote. Okólnik ten jest bardzo na czasie, ponieważ cały szereg instytucji, nawet państwowych, przeszedł do systemu wystawiania rachunków złotych. Według okólnika ministra sprawiedliwości rachunki złote winny być regulowane w markach polskich we-

kiej żupy miałyby ogromne znaczenie dla polskiej ludności w Czechosłowacji, gdyż do zarządu żupy weszłoby 35 przedstawicieli różnych warstw ludności, wybranych na podstawie tych samych list wyborców, na jakich podstawie odbyły się gminne wybory.

Cała Polska z największym i najserdeczniejszym zaciekawieniem śledzi losy i walkę o byt dzielnego, wytrwałego i zahartowanego we wszelkich przeciwnościach polskiego ludu na lewym brzegu Olzy. Lud ten, skazany jest na zupełną samowystarczalność, różnica walutowa uniemożliwia jakąkolwiek pomoc, nie traci jednak rozmachu i świeci przykładem nam Polakom w Rzeczypospolitej, jest wzorem celowego, zestrzelonego w jedno ognisko, jednolitego, zgodnego, twórczego wysiłku.

W. K.

dług kursu bonów złotych, serii podlegających najwcześniej umorzeniu. Ponieważ obecnie umarza się ostatnią serię, a nowa jeszcze nie została emitowana, obowiązującym więc jest kurs serii I. B. Wszelkie nowe kredyty i rachunki złote udzielane przez P. K. K. P. — jak opiewa okólnik ministra sprawiedliwości — będą udzielane i regulowane podług kursu franka złotego, ogłaszanego codziennie w cenie giełdy warszawskiej.

Podwyżka taryfy pocztowo-telegraficznej. Od Nowego Roku wchodzi w życie nowa taryfa pocztowo-telegraficzna, obliczona w jednostkach stałych. Opłata za zwykły list wynosić będzie w stosunku do franka złotego 10 centimów, opłata za telegram najniższa 80 cts, za słowo 8 cts. Oznacza to po przeliczeniu na marki polskie podwyżkę taryfy pocztowej o 4 do 5 razy.

Konferencja Małej Ententy. Według doniesień Tel. Comp. z Belgradu, dnia 9-tego stycznia roku przyszłego rozpocznie się tam konferencja Małej Ententy. Przedmiotem obrad będzie przede wszystkim sprawa przystąpienia Polski do tej grupy politycznej, dalej, kwestia pożyczki węgierskiej, sytuacja w Grecji, wreszcie zastanowi się konferencja nad wpływem jaki może wywrzeć sojusz hiszpańsko-włoski na Małą Ententę.

Traktat francusko-czeski. Wczoraj ukończone zostały narady między prezydentem Millerandem i Poincare a drem Beneszem w sprawie zawarcia umowy francusko-czeskiej, będącej sformułowaniem sojuszu Francji z Czechami. Umowa ta, która ma charakter sojuszu obronnego, a składa się z punktów jawnych i tajnych, dotyczących spraw wojskowych. Przede wszystkim ma umowa ta na celu utrzymanie nowego porządku rzeczy w Europie, utworzonego po wojnie. Czesi obowiązują się uznać wszystkie międzynarodowe umowy i traktaty. W związku z zawarciem tej umowy pisze „Temps”, iż rozchodziło się w tym wypadku o dokładny układ, o który już rokowano w czasie ostatniej wizyty Massaryka w Paryżu. Różni się ten układ od analogicznych układów tego rodzaju większą elastycznością w formułowaniu i przez pewne taktyczne szczegóły. „Temps” oświadcza w końcu, że rezultat obecnych rokowań jeszcze nie jest ostatecznym, gdyż musi go jeszcze przyjąć Massaryk i inni członkowie czeskiego rządu. Niema jednak wątpliwości, że wspólność interesów i zamiarów Francji i Czechosłowacji znajdzie wyraz w pisanej umowie.

Polski Bank Kraj., Filja Cieszyn**z dnia 29 grudnia 1923**

K. czeska	200000—	Frank złoty	1450000—
K. węgierska	300—	Dolary	6400000—
K. austr.	95—	Guld. hol.	2600000—
Franki franc.	340000—	Funty ang.	29000000—
Franki szw.	1200000—	Liry włoskie	290000—

**Wiadomości miejscowe
i zamiejscowe**

Cieszyn, 29 grudnia.

Zawieja. Wczoraj po południu zerwała się przy pięciu stopniach mrozu straszliwa fujawica, która zawiąła wszelkie wydeptane za miastem ścieżki i nawiała ogromne zamięty na ulicach miasta. We czwartek obserwowano dzwonne zjawisko natury, mianowicie dwa grzmoły przy mrozie.

Z Towarzystwa Teatru Polskiego w Cieszynie. Towarzystwo Teatru urządza w dniu 31 grudnia 1923 w sali Domu Narodowego w Cieszynie wieczór sylwestrowy, urozmaicony farsą sceniczną „Prowincjonalne Tango” i oryginalnym, płonącym ponczem. Początek o godz. 8 wieczorem. Strój spacerowy. Wstęp wyłącznie dla członków Towarzystwa i gości, przez nich wprowadzonych za opłatą 350.000 marek. Bilet akademicki 250.000 marek. Bufet we własnym zarządzie. Muzyka Towarzystwa Teatru. Połowa czystego dochodu przeznaczona na ubogę dzieci cieszyńskie. Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

Podziękowanie. Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Bielsku, składa niniejszem tą drogą w imieniu swych członków najserdeczniejsze podziękowanie P. T. mieszczaństwu miasta Bielska, które swą hojną ofiarnością przyczyniło się do tak wielce zadawalającego wyniku urzędzonej kwesty na rzecz chorych i biednych inwalidów wojennych, wdów i sierot po poległych i zmarłych bohaterach wojny światowej. W szczególności dziękuje wyżej wymienionemu Zarząd W. P. Protektorom „Tygodnia Inwalidzkiego” a mianowicie: W. Paniom przedstawicielkom i członkiniom Katolickiego Związku Kobiet, Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet, Polskiego Stowarzyszenia Kobiet, Izraelickiego Stowarzyszenia Kobiet, Ewangelickiego Stowarzyszenia Kobiet w Bielsku, jako też W. P. Oficerom tutejszej załogi, W. P. Przemysłowcom, Dyrekcji teatru i Kina miejskiego w Bielsku, oraz W. P. Restauratorom za współudział w zbiorce podczas „Tygodnia Inwalidów”. Dzięki tej Ofiarności i dzięki poparciu ze strony tutejszej prasy, zabłysnął promyk słońca w szeregach wynędzniałych ofiar wojny, przynosząc im radość, nadzieję i wiarę w przyszłość iakoż wielką ulgę w cierpieniach nędzy i niedostatku. Z pełną wdzięcznością uznaje wspomniany Zarząd wielkie zasługi i zrozumienie

rozpaczliwego położenia niewinnych ofiar wojny przez współobywateli i prosi, aby Szanowne mieszczaństwo miasta Bielska okazało ofiarności także i nadal w pamięci zachować raczyło.

Opłata sylwestrowa w Bielsku. Stowarzyszenie gospodnio-szynkarskie zobowiązało się złożyć tytułem odpłaty za opłatę od godziny policyjnej w noc Sylwestrową ryczałtową kwotę 250 milionów marek natychmiast na rzecz gminy miasta Bielska. Kwota ta przekazana zostanie stosownie do przeznaczenia naszej B. B. Ochotniczej Straży Pożarnej. Celem uuroszczenia opłata ta nie będzie ściągana zapomocą pojedynczych kart, lecz w formie małych dopłat do potraw i napoi. Nie znajdzie się między gośćmi z pewnością żaden taki, któryby naszej dzielnej straży pożarnej nie życzył tego skromnego udziału w uroczystości Sylwestrowej, zarówno między restauratorami nie znajdzie się żaden, któryby wykorzystał okazję przez nadmiernie wysokie dodatki.

Obwieszczenie w przedmiocie składania zeznań o obrocie do wymiaru podatku przemysłowego za II półrocze 1923 roku na obszarze cieszyńskiej części Województwa Śląskiego. Na zasadzie artykułu 52 do 55 ustawy z dnia 14 maja 1923 roku w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego (Dz. U. R. P. Nr. 58 z roku 1923, poz. 412) wzywa się płatników podatku przemysłowego, aby: 1) co do każdego oddzielnego zakładu handlowego, zaliczonego do kategorii I i II przedsiębiorstw handlowych; 2) co do każdego oddzielnego zakładu przemysłowego, zaliczonego do pierwszych pięciu kategorii przedsiębiorstw przemysłowych; 3) co do każdego zajęcia przemysłowego zaliczonego w taryfie (art. 23) do kategorii I i II a) i b) zajęć przemysłowych; 4) co do każdego samodzielnego wolnego zajęcia ustanowionego wzoru zeznania o obrocie, osiągniętym w ciągu drugiego półrocza kalendarzowego roku 1923. Zeznania o obrocie mają być składane we właściwym Urzędzie skarbowym, gdzie też będą wydawane bezpłatnie formularze zeznań. Wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań, mają w powyższym terminie złożyć zeznania o obrocie wszystkich należących do nich zakładów, lecz każdego oddzielnie, Urzędowi skarbowemu w Bielsku. Kto nie złoży zeznania o obrocie wyżej oznaczonym, lub kto przedstawi w zeznaniu o obrocie niepełne dane, ulegnie na zasadzie art. 104 ustawy i § 1 rozp. Min. skarbu z dnia 17 października 1923 (Dz. U. R. P. Nr. 109, poz. 862) karze grzywny od 2.680.000 do 80.400.000 marek. Kto zaś w celu uchylenia od ustawowej powinności podatkowej osoby własnej lub przez siebie zastępowanej poda w zeznaniu o obrocie nieprawdziwe wiadomości, które mogą się przyczynić do udaremnienia wymiaru, albo uszczuplenia ustawowo należącego się podatku, niezależnie od obowiązku uiszczenia należności podatkowej, ulegnie na zasadzie art. 106 ustawy karze grzywny od dwukrotnej do dwudziestokrotnej sumy niewrę-

zonego lub uszczuplonego względnie narażonego na zmniejszenie lub uszczuplenie podatku, a w razie okoliczności obciążających, nadto karze pozbawienia wolności do trzech miesięcy. Płatnicy podatku wyżej niewymienieni mogą również składać zeznania o obrocie, lecz na nich nie ciąży ustawowy obowiązek składania zeznań. — Za Wojewodę: Pawlita mp.

Ceny soli. Ze względu na ponowną wyższkę kosztów produkcji soli w salinach państwowych ustanowiło Ministerstwo Skarbu, Depart. Akcyz i Monopolów rozporządzeniem z dnia 13 grudnia 1923 r., L. 5744-W. B. z mocą obowiązującą od dnia 15 grudnia 1923, następujące ceny sprzedaży tony soli dla hurtownych odbiorców: 1) warzonka 70 milionów marek; 2) kamienna sól jadalna z Wieliczki i Bochni: a) mielona 50 milionów marek; b) w kruchach 48 milionów marek; 3) kamienna sól jadalna z wapna: a) mielona 58 milionów marek; b) w kruchach 56 milionów marek; 4) sól bydlęca i przemysłowa 20 milionów marek; 5) omok 20 milionów marek. Ceny powyższe rozumie się franco wagon stacja załadowania na obszarze Państwa polskiego i zaopatrywanym w sól przez Biuro sprzedaży soli.

◆◆◆

Wewnętrzne sprawy

Konieczność specjalnych pełnomocnictw uznają, rzecz można, wszyscy. Tak np. p. E. R. w dziale gospodarczym niedzielnego „Kur. Pol.” pisze: „Nietylko przykład ks. Seipela, Mussoliniego i Stresemanna wskazywał tę drogę, ale i nasza konferencja b. ministrów skarbu już w styczniu br. uznała ten postulat za nieodzowny warunek naprawy skarbu. Albo sejm obstawać będzie nadal przy literze swoich konstytucyjnych uprawnień, a wtedy pozytywny wynik akcji sanacyjnej uznać można z góry za wyłączony, albo też sejm zgodzi się popęlić sam na sobie niezbędne „harkiri”, które jedynie może nie zapewnić wprawdzie, ale przynajmniej umożliwić wyjście z dzisiejszej, niesłychanie ciężkiej sytuacji. Pod tym względem dyktant, wobec którego sejm stanął, jest niezwykle prosty, a wnioski, jakie się w tych warunkach same narzucają, całkiem są jasne”. P. E. R. obawia się jednak faktycznej dyktatury niektórych jego urzędników i dlatego występuje z własnym pomysłem. „Z tych więc względów uważamy za niezbędne, żeby projekty ministerstwa skarbu, zanim przez zatwierdzenie Rady ministrów i podpis p. Prezydenta Rzeczypospolitej nabydą mocy ustawodawnej, przeszły jednak przez filtr jakiegoś fachowego ciała. Jak to ciało będzie złożone, czy składać się będzie, ja knp. w Austrii, z ad hoc desygnowanych członków ciała prawodawczych, czy też z osobistości specjalnie mianowanych, to już jest rzeczą drugorzędną. [Głównie o to chodzi, żeby takie ciało wogóle powstało. Autor zdaje sobie jednak sprawę, że przeciwko jego pomysłowi

EMGE.

Na linii Cieszyn-Bielsko.

(Dokończenie.)

Tu powtarza się ten sam proces, co poprzednio i znów rzucone, lekceważące już: „Nie mam”.

— Przecież Panu wiadome, że na tej linii każdy podróżny powinien być zaopatrzony w legitymację.

— Nic mi nie jest wiadome. Nie mam legitymacji i skończone. A zresztą jeżdżę tą linią każdy tydzień, a primo, nikt mnie się jeszcze nie pytał o legitymację, secundo, pan powinien już mnie znać — brzmi cedzona z wielkopańska odpowiedź.

— To tem gorzej, że Pan, jeżdżąc każdy tydzień tą linią, nie wie, że tu powinien każdy być zaopatrzony w legitymację.

— Jeżeli mi Pan nie zna, to źle. Zato znam mnie w Starostwie — cedzi swą odpowiedź imitacja Buddy, przedzierzgnięta teraz w Sobiepanka.

— Skąd Pan jedzie? — pyta się policjant.

— Z Cieszyna.

— A dokąd Pan jedzie?

— Do Krakowa.

— Dobrze, ale Pan musi przecież mieć jakikolwiek dokument osobisty — perswaduje cierpliwie policjant.

— O ile Panu o to chodzi, to proszę! — To mówiąc, z miną maga średniowiecznego, wydobywa powoli portfel oskubany z zanadru, długo coś w nim szpera i nakoniec teatralnym ruchem podaje mu — bilet wizytowy. Policjant bierze bilet do ręki, czyta, chwilę coś się zastanawia, poczem jakby tknięty przypomnieniem sobie w duchu przysłowiem, że „z próżnego ani Salomon nie należy”, oddaje mu go z podziękowaniem i zabiera się do odejścia.

Nasz mag atoli nie dał za wygraną. Z miną baranka zapytuje się więc wychodzącego policjanta: — Czy to Panu wystarcza?

— Nie — odpowiada w drzwiach policjant — to mi nie wystarcza. Powinien się Pan zaopatrzyć w legitymację.

— No, to może Panu to wystarczy — cedzi zgryźliwie staruszek i wydobywa znów portfel. Szpera w nim z takim skupieniem ducha, jakby szukał tam zgubionej swojej piątej klepki. Nareszcie wyciąga jakiś złożony papier ze sładami długiego używania i podaje policjantowi z gestem i miną triumfatora a z ust wysącza sposobem obrażonej panny: — Proszę.

Policjant rozwija brudny papier i spostrzegł zdumiony, że trzyma w rękach — legitymację! Prawdziwą legitymację z fotografią, pieczętkami, podpisami itd.! Po twarzy jego przebiegł lekki cień oburzenia, lecz potem oddaje ją triumfatorowi z pytaniem, w którym brzmi odcień wyrzutu skrzywdzonego człowieka: — Czemu Pan więc zaraz jej nie pokazał?

— Bo nie chciałem — odpowiada ów obywatel, świecąc przy tem oczyma, rozjaśnionymi głupią radością z powodu okazania policjantowi i sąsiadom takiej głębiny swego płytkiego mózgu. Policjant wyszedł.

Dwie dzierlatki parsknęły śmiechem, a nasz staruszek, upatrując w śmiechu tym snąc aprobatę swego sposobu dawania nauczki policjantom, ośmielającym się wykonywać swe przykre obowiązki z rozporządzenia władz polskich, zwraca się teraz do współtowarzyszających.

— Hehehe. Ja mu pokazałem, panie b dziej! Hehehe. Nie pokazałem mu panie b dziej! legitymacji, bo go chciałem nauczyć. Wszędzie żądają legitymacji, jak gdybym był jakimś bolszewikiem. Gdzie się człowiek ruszy, panie b dziej! wszędzie legitymacji! A od różnych bolszewików, a paskarz i szumowin, to ich nie żąda. Proszę państwa, ja mu dlatego nie pokazałem legitymacji, bom przecież nie jest, panie

przemawiają różne argumenty. „Poważniejszym jest już argument, że w gronie takich rzeczoznawców może wyniknąć tyle różnych poglądów, ilu będzie członków. Liczymy się z tą możliwością i uważamy, że wtedy minister skarbu miałby pozostawioną sobie wolną rękę. Pojmujemy bowiem charakter projektowanego ciała fachowego tylko jako organu doradczego”.

Rozmyślenia świąteczne. Byliśmy, jak co roku, świadkami tego, że każdy publicznie głos zabierający starał się wznieść na jakąś świąteczną wyżynę, by z niej spojrzeć na sprawy bieżące, albo przynajmniej udawał, że się na wysokość wspina. Nawet „Robotnik” zapomniał o „materialistycznym pojmowaniu dziejów” i prawil coś o Gwieździe jego „cudownem objawieniu się starożytnemu światu przed dwoma z góry tysiącami lat”. Dlaczego przed 2000 z górą lat, a nie przed 1923 laty — tego redakcja nie tłumaczy. Pewien wyjątek stanowi „Kurier Poranny”, który wbrew utartemu zwyczajem świątecznemu nawoływania do zgody powiada: — „Ale niech nikt nie myśli, że święta te są świętami zgody. O nie. Wielki Mąż, który w grudniu zeszłego roku zginął za Polskę z ręki mordercy-ideologa (o Dostojewskij gdzie jesteście) stanął między nami a wami”. — Pięknie o wielkim święcie pisze „Gazeta Poranna”: — „Ten jeden wieczór uciszący waśnie, różterki, jest najpiękniejszym symbolem ogniska domowego. Bez tego jednego dnia w ciągu roku rozkład rodziny i społeczeństwa, niestety tak przeobrażający w dzisiejszych czasach powojennych, rozwijał by się niewątpliwie o wiele szerzej. ...Gdy w stajence betlejemskiej spotkali się nad Bożem Dziecięciem: monarchowie, mędrcy i pasterze — społeczeństwa dzieliły różnice i interesy „klasowe”, w porównaniu z którymi, dzisiejsze są idealną równością. ...Żadna idea religijna ani społeczna nie dokonała takich olbrzymich przeobrażeń społecznych, politycznych, jaką osiągnęło Boże Dziecię, bez zastępów zbrojnych, przemocy fizycznej, krwi rozlewu. Czy dziś, gdy monarchowie stoją niżej a pastuszkowie — wyżej o całe niebo od tych przed 2-tysięcy lat narody muszą się dzielić na „klasy”, a między którymi zgoda jest niemożliwa, zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości, możliwe tylko siłą przemocy, a nie moralną? P. Rosner w przededniu wigilii przypomina legendę, którą miał zamiar napisać Chochlik-Zagórski. Poeta chciał przedstawić, że jednocześnie z Trzema Królami wybrał się na pokłon Dzieciatku Jezus i czwarty król, lechicki, zanim jednak się wybrał i przezwyciężył stawiane mu w domu i kraju trudności, przybył do Palestyny w chwili, kiedy Chrystus był ukrzyżowany. — „Pragnęlibyśmy, żeby tę polską legendę nieznana rozpamiętywali w zbliżających się dniach świątecznych ludzie, którym dobro Ojczyzny leży na sercu. Pragnęlibyśmy, żeby spokój tych dni zużyli na zastanowienie się nad położeniem państwa nie tylko wewnętrznem ale i zewnętrznem. Chwila jest bardzo, bardzo osobliwa. W głuchej ciszy, zda się, słysząc, jak się w górę waga losy narodów. Dał nam tę ciszę Pan nie

dla gnuśnego odpoczywania, lecz na mądre obmyślenie czynu, iżby nikt nie miał prawa o nas powiedzieć: „Przyszłość rozdeptali — nie pojęli przyszłości — terazniejszość potwornieje przez nich!”

Rozmaitości

Dzieci, które nigdy nie widziały owcy. W ogrodzie zoologicznym miasta Saint Louis, w Stanach Zjednoczonych, urządzono wystawę zwierząt domowych, przeznaczoną specjalnie dla zaznajomienia dzieci z takimi zwierzętami. Przy zwiedzaniu wystawy przez dzieci szkolne, pod kierownictwem nauczycielek, okazało się, że z 6.000 dzieci przyprowadzonych, 2.400 dzieci nie widziało jeszcze nigdy żywej owcy, 1.020 dzieci — żywej świni, a 840 — żywej krowy. Okazało się więc, jak potrzebna była wystawa taka dla dzieci miejskich.

Pożar latarni morskiej. Trzej latarnicy, obsługujący latarnię morską Armen, na skalistej Isle de Sein, w pobliżu portu francuskiego Brestu, przeżyli w tych dniach straszne chwile. Wszyscy trzej znajdowali się o godz. 17-ej na najwyższej platformie, zajęci czyszczeniem szkieł latarni, gdy nagle okryły ich duszące kłęby dymu. Jak się okazało, nastąpił wybuch

w kuchni, znajdującej się na najniższym piętrze latarni, a opalanej benzyną. Pożar objął całą kuchnię i wypełnił dymem schody kręcone wewnątrz latarni, latarnicy więc nie mogli tą drogą szukać ratunku. Po chwili, pod wpływem żaru, pękły szyby okna kuchennego i ogromne płomienie strzeliły na zewnątrz wieży. Latarnikom groziła śmierć niechybna od uduszenia. Wreszcie jeden z nich, niejaki Lourssournan, nierównomiernie i szablonowo podwyższając rękoma za cienką sztabę piorunochronu, zsunął się po tej wątej oporze wzdłuż ściany wieży latarni, na drugą platformę, położoną o sto stóp poniżej. Za jego przykładem poszli dwaj pozostali latarnicy, poczem wszyscy trzej usiłowali stłumić ogień, ale bezskutecznie, wobec czego zmuszeni byli opuścić i tę platformę, szukając ratunku na wązkim występie skalnym, u podnóża wieży. Tu jednak groziło im inne niebezpieczeństwo, co chwila bowiem ogromne fale morskie uderzały o skałę, grożąc co chwila latarnikom zmyciem ich z wązkiego występu. Nieszczęśliwi zdołali wszakże przetrzymać w tej niebezpiecznej sytuacji przez całą noc. Dopiero następnego dnia, gdy w ciągu nocy spostrzeżono z brzegu, że latarnia nie działała, przybyła łódź ratunkowa i pomimo wzburzonego morza, uratowała latarników.

Z handlu i przemysłu.

NASZA GOSPODARKA KOLEJOWA.

Rozumie się, że koleje, jako przedsiębiorstwo przewozowe, wszelkie swe wydatki powinny pokrywać z dochodów eksploatacyjnych, tj. z dochodów od dokonanych przewozów. Należy jednak nie zapominać, że koleje, stanowiące główną arterię krwionośną życia gospodarczego państwa, prócz swej rentowności, winny politykę taryfową ściśle uzasadniać od stanu rynków wewnętrznego, jak i zewnętrznego, aby nie tamować normalnego rozwoju przemysłu i handlu.

Wysokość zatem opłat przewozowych winna być ściśle uzależniona od wartości przewożonych towarów, przyjmując za zasadę, że towar powinien opłacać przewóz, tj. że towar mniej cenny opłaca mniejszą taryfę i naodwrot. Wymaga to doskonałej znajomości stanu rynków, tj. cen na towary, warunków ich produkcji oraz rynków podaży i popytu.

U nas, niestety, wprowadzono stereotypowe podwyższanie zasadniczych stawek taryfowych na 100, 200 lub więcej %, bez względu na rodzaje towarów i ich ceny rynkowe. Takie nierównomierne i szablonowe podwyższanie taryfy, bez żadnego systemu, wprowadza chaos w życiu ekonomicznym kraju i daje szerokie pole do nadmiernego śrubowania cen.

Taryfa przewozowa z okresu 1922 roku, gdy rzeczywisty koszt uruchomienia pociągów przekraczał 3350 marek polskich od pociągo-kilometra, do października roku bieżącego

wzrosła 80-krotnie; w tymże okresie koszt uruchomienia pociągów wzrósł do 597.600 marek polskich od pociągo-kilometra, tj. 178-krotnie, co dowodzi, w jak szybkim tempie ceny rynkowe towarów prześcigają wszelkie podwyżki taryfowe, stwarzając błędne koło, z którego labiryntu niema wyjścia.

Ostatnia dość znaczna wyżka taryfowa od 1 listopada br. o 200% będzie miała ten sam skutek, ceny towarów z podwojną, a możliwie dziesięciokrotną wysokością podniosą się w górę a deficyt kolejowy wyrażać się będzie już nie w miliardach, jak to obecnie ogłosił z trybuny sejmowej pan minister skarbu, a przekroczy tryliony, bo całkowicie jest zależnym od kosztów eksploatacji, a więc od cen rynkowych.

Racjonalna gospodarka taborowa ma również swój wpływ i na osiąganie oszczędności w personelu, albowiem wszelkie zmniejszenie pracy ilości pociągów i parowozów przetokowych usuwa tem samem potrzebę utrzymywania odpowiedniej obsługi.

Utrzymywanie personelu stanowi 55% budżetu kolejowego i w tym kierunku można osiągać znaczne oszczędności przez należyte unormowanie etatu, które winno odbywać się ogólnie, pomnąc, że nie tylko redukcja, ale niekiedy i uzupełnieniem etatu organów wykonawczych uzyskuje się oszczędności w ogólnej gospodarce kolejowej.

Na kolejach racjonalnie gospodarowanych każdy rodzaj pracy jest ściśle normowany.

bdzieju, żaden bolszewik. A mam, proszę państwa, trzy legitymacje z sobą.

To mówiąc, wyciąga jeszcze jedną legitymację, podobną do urzędniczej, tylko o większym formacie, ze złożonemi napisami.

— Tak, proszę państwa, mam jeszcze legitymację urzędniczą, lecz nie pokazałem, panie bdzieju, bom przecież nie jest żaden bolszewik.

— Przepraszam Pana, że się ośmielam, lecz ja jestem innego zdania — przerywa mu jego hymn samochwalczy głos nowego pasażera. Była to jakaś figura o gębie i sposobie zapatrywania się na świat, świadczących, że to jakiś pogrobowiec romantyzmu. Widocznie wszedł on do przedziału w czasie owej sceny i przez cały czas przysłuchiwał się jej w milczeniu.

— Przepraszam, ale jestem innego zdania — powtarza ów pogrobowiec.

Tutaj uradowanie, rozlane na gębie staruszka, podobne do uradowania chłopca, gdy wydrapie się na dach z mozołem, a teraz siedzi na nim okrzakiem i z okrutnego ukontentowania pokrzykuje sobie na przelatujące wrony i macha rękoma — uradowanie to przemieniło się w zdziwienie.

— Dlaczego, panie bdzieju, he?

— Dlatego, bo moim zdaniem powinniśmy być wyrozumiali dla owego policjanta. Przecież on spełnia tylko służbę, nakazaną mu przez rozporządzenie władzy polskiej a niczyjej innej. A Pan, jeżeli już nie jako Polak, ale jako polski obywatel, powinien respektować rozporządzenia władz polskich, tembardziej, że jak wnioskuję z Pańskiej legitymacji urzędniczej, należy Pan do warstwy, mającej być więcej uspołecznioną, niż kto inny. Szanuję Pański siwy włos, proszę się nie czuć urażony, ale takie jest moje zdanie.

Tu na takie „prawdziwe już dictum acerbum” pergaminowa gęba wydłużyła się ze zdumienia, a pragnąc wycofać się z honorem, poczęła się bronić.

— Ależ, panie bdzieju, przecież ja tu jeżdżę każdy tydzień, powinien mnie znać!

— Pan przebaczy, ale i tu jestem innego zdania — ciągnie dalej owa dziwna figura. — Pan tylko przejeżdża raz w tygodniu tą linią i ma pretensję do policjanta, że pana nie może poznać. Jeżeli ów policjant w ciągu dnia kilka razy tą linią przejeżdża i za każdym razem przed jego oczyma przesunie się tysiące twarzy, toć to przecież psychiczną niemożliwością normalnego człowieka, by wszystkie te twarze zatrzymać w pamięci. To raz. A po drugie, brak

tu zupełny konsekwencji w postępowaniu Pańskim. Mając legitymacje aż trzy, jak Pan nas przekonał, a więc będąc przygotowany na legitymowanie się, twierdzi Pan przed policjantem, że Pan niema legitymacji i dopiero po dziecinem certowaniu się z nim, pokazuje ją. Jestem zdania, że w ten sposób Pan tylko utrudnia i tak nieprzyjemną służbę policjantowi. Narzekamy więc na nieporządek, sami nie przestrzegając porządku.

Ponieważ pociąg w tej chwili dojechał do Psiej Wólki, musiałem wysiąść, żałując, że nie mogę słuchać dalszych majaceń gorączkowych owego dziwnego człowieka. Wychodząc, chciałem mu się przedstawić, chcąc w ten sposób mu wyrazić moje współubolewanie nad jego nieszczęściem, jakie go prześladowe. Albowiem zaraz wiedziałem, że biedaczysko za późno przyszło na świat, ze swemi zapatrywaniami z epoki nieopłacającego dziś romantyzmu. A to dla niego doprawdy nieszczęściem. Nie uczyniłem tego jednakże, to znaczy, nie przedstawiłem mu się, lękając się, że i mnie powie taką romantyczną epistolę, ponieważ mię widział, jak się głupiotko śmiałem z głupiotkiego dowcipu głupiotkiego Homunculusa z trzemi legitymacjami. Powiedziałem mu tylko „Vale” na pożegnanie i uroniłem łzę jedną.

Pozatem, przyjmując pod uwagę, że zwiększeniem wydajności pracy poszczególnych jednostek unika się utrzymywania zbyt dużego personelu, każda wydajność pracy winna być odpowiednio premijowana. W ten sposób, praca każdej jednostki będzie należycie wykorzystana, a dla samego pracownika materialnie korzystniejsza. Niezależnie od tego winno się przeprowadzać ciągłe studia nad uproszczeniem załatwienia wszelkiego rodzaju czynności, wykorzystujących sił roboczych.

Etat pracowników kolejowych winno ustalać się w zależności od faktycznych potrzeb, według specjalnych współczynników norm poszczególnych prac.

U nas służba pociągowa otrzymuje zapłatę, za wykonany przebieg pociągo-kilometrów, w postaci wysokiego dodatkowego wynagrodzenia za każdą godzinę pracy poza miejscem przydzielenia służbowego, co w rezultacie skania ją, ażeby poza miejscem przydzielenia służbowego, tj. w drodze, jak najdłużej przebywać. Wskutek tego oczywiście toleruje wszelkie przyczyny, wpływające na przestoje i opóźnienia się pociągów w drodze.

Bezwzględnie ma to znaczny wpływ nie tylko na zwiększenie wydatków, ale i pogorszenie pracy, bowiem przy takim systemie opłaty wynagrodzenia, służba pociągowa zupełnie nie jest zainteresowana w wydajności swej pracy.

Uproszczenie pracy, jako bezpośrednio wpływające na zapotrzebowanie siły roboczej, powinno być wytyczną dla administracji. U nas dzieje się wręcz przeciwnie. Gdy jeden wydział (personalny) MKZ. redukuje personel ryczałtowo, na 10 do 20 procent, inny wydział teje instancji, w tymże czasie, jak najgorliwiej wprowadza przestarzałe i nadzwyczaj skomplikowaną austriacką rachunkowość i kasowość stacyjną, wprowadzając aż 265 wzorów-druków tej rachunkowości, zamiast dotychczasowych 34 wzorów. W gorliwości tej nie pozostają w tyle i inne wydziały, wprowadzając ciągle nowe zmiany w wykazach i zajmując się drobiazgami, co oczywiście pociąga za sobą zwiększenie zapotrzebowania pracowników i zużycie nadmiernej ilości papieru, a wszystko to robi się chaotycznie, oderwane, bez żadnego związku i systemu.

To wszystko jest tylko częścią tych jaskrawych defektów naszej gospodarki kolejowej, które rzucają się w oczy każdemu kolejarzowi.

„Tygodnik Handlowy”.

Opłaty wywozowe od mięsa końskiego. Z dniem 9 grudnia 1923 została wprowadzona opłata wywozowa w wysokości 50 procent zysku wywozowego od mięsa końskiego świeżego, solonego, mrożonego, gotowanego, suszonego, wędzonego i marynowanego. Opłata ta będzie pobrana od wszystkich transakcji wywozowych, zawartych po 31 sierpnia 1923.

Nowe opłaty przy postępowaniu rejestracyjnym. Z dniem 16 grudnia br. zostają podwyższone znacznie opłaty przy wciągnięciu do rejestru handlowego zaciągnięcie firmy jednoosobowej od rejestru, pierwszy wpis, opłata wynosi: I kategoria handlowa 6 milionów marek; II kategoria 2 miliony marek; III kategoria 1 milion marek polskich.

Podwyższenie opłat wywozowych od drzewa. Z dniem 27 listopada 1923 r. Dz. U. 120/23 poz. 970 opłata wywozowa od drzewa iglastego w postaci słupów telegraficznych, budulca, oraz od osiki wynosi 40 procent zysku wywozowego, od drzewa kopalnianego i papierówki 75 procent zysku wywozowego.

Podwyższenie opłat statystycznych. Z dniem 1 grudnia, Dz. U. 120/23 poz. 969, najniższa opłata statystyczna przy zagranicznym obrocie towarowym wynosi 3000 marek od zgłoszenia, opłata od 100 kg nieopakowanych towarów 3000 marek, od opakowanych częściowo lub w cało-

ści 12.000 marek, od węgla, koksu, torfu 1000 marek, od 100 kg od konia lub sztuki bydła rogatego 63.000 marek, od owcy lub świni 32.000 marek, od innych zwierząt 14.000 marek od sztuki, od ptactwa 7000 marek od sztuki.



Zawiadomienie.

Elektrownia podaje niniejszem do wiadomości, iż dla wygody P. T. Odbiorców prądu elektrycznego ustanowiła dyżury w niedzielę i święta od godz. 4—6 popoł., wszelkie zatem zgłoszenia w razie zepsucia instalacji, prosimy zgłosić telefonicznie lub osobiście do godziny 6-tej wieczór.

Elektrownia miejska w Cieszynie
ul. Mostowa Nr. 2 — Telefon Nr. 5

Do sprzedania

1 komb. Woltomierz
na prąd stały i zmienny do 150 W.
1 Woltomierz 150 W.
i Amperomierz 150 A.
pod jednym okryciem zabudowany.

Blizszych informacji udziela:

Eugen. Liszka, Cieszyn, Srebrna 11.

Prosimy o wyrównanie prenumeraty.

Opalacie za darmo

wszystkie przemysłowe lokale i pomieszkania, jeżeli zakupicie
piec do palenia trocinami

== „IDEAL” ==

dający stałe ciepło. Do nabycia w Pierwszej Cieszyńskiej Fabryce
wyrobów metalowych i żelaznych

J. PIPERSBERGA

ul. Bednarska 3 Cieszyn ul. Bednarska 3

KALENDARZE

ścienne i biurowe

do nabycia

w Księgarni „KRESY”, Cieszyn
ulica Głęboka liczba 14.

P. T. Dyrekcje szkół średnich i wydziałowych za-
wiadamiamy, że Tablice ciężarów atomowych w opra-
cowaniu profesora Duchowioza są już do nabycia.

Księgarnia „KRESY”.

Dla celów stolarstwa budowlanego i fabrykacji mebli produkujemy i polecamy z naszej oficjalnie zaopatrzonej składnicy nie tylko **umywalnie, garnitury do nocnych stolików, płyty dla celów elektrotechnicznych, płyty do wykładania ście, płyty posadzkowe** lecz **sprzedajemy również**

wszelkie okucia

i artykuły dla celów budowlanych oraz stolarstwa meblowego i budowlanego, jako to wszelkiego rodzaju:

okucia (narożniki) do szaf, drzwi i okien

zamki zwykłe, skrzynkowe (Kastenschlösser) i do wpuszczania

zawiasy

haki do łóżek

wieszadła do garderoby

klamki, okucia do zamków.

Powyższe artykuły, pierwszorzędnej jakości, posiadamy stale i w największym wyborze na składzie. Na życ. służymy specjalną ofertą wzgl. wysyłamy naszego przedstawiciela.

Wielkopolska
Huta

„HELENIT”

Fabryka sztucz-
nego marmuru.

GRUDZIELEC p. Bronów, Wielkopolska.

SUROWE LISY

tchórze, kuny, wydry, kocie i inne skóry surowe kupuję. Płacę ceny wysokie. Na życzenie przyjeżdżam na miejsce odbioru przy zakupie większej ilości. Skład futer **M. MOND, Kraków - Rynek Główny 11 - Kraków**